

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Krwawi lokatorzy celi No 32. Wyłom w suficie.

Szczegóły wczorajszych zaburzeń w więzieniu świątokrzyskim.

(Od własnego korespondenta).  
Kielce 29/IV. — W sprawie zaburzeń, które miały miejsce wczoraj w więzieniu świątokrzyskim podajemy następujące szczegóły.

Około godziny 2 po południu dozorca więzienny Rechygiel zaalarmował władze, że celi Nr. 32 jest pusta. W celi tej odsiadywało karę 5-ciu groźnych bandytów Pawłowski, skazany na bezterminowe więzienie, Sikora na 15 lat, Kajdukis — 10 lat, Wolk — 5 lat i Wybraniec skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Była to najgroźniejsza kompanja wśród więźniów znajdujących się w gmachu na św. Krzyżu. W celi w rogu sufitu zobaczono duży wyłom,

któremu więźniowie uciekli. Władze zarządziły akcję pościgową. Dozorcy otoczyli tyrajerką więzienie, aby nikt nie umknął. Druga część straży udała się na drugie piętro do mieszkania jednego z dozorców, do którego prowadził wyłom w celi Nr. 32.

Więźniowie zatarasowali się tutaj, gdyż próba wydostania się przez okno nie powiodła się.

Wobec czujności strażników. W odpowiedzi na wezwanie do poddania się z mieszkania dozorca

padł strzał z rewolweru znalezionego przez bandytów w pokoju. — Kula raniła ciężko Romana Cichońskiego, dozorcę, który po kilku minutach wyzionął ducha.

Wobec tego strażnicy otworzyli ogień z karabinów i rewolwerów.

Bandyci nie mając żadnej nadziei ucieczki po godzinnym oblężeniu oświadczyli

gotowość poddania się. Bandyta Kajdukis podczas strzelaniny został ranny w głowę. Zbrodniarzy zakuto w kajdany i umieszczono w pojedynczych celach. — Śledztwo wykazało, że wiercili oni dziurę już od trzech tygodni używając do tego piłki zrobionej z obręczy od wiadra. W razie powodzenia ucieczki bandyci mieli zamiar wypuścić innych więźniów, poczem rozbiorwszy strażę, wydostać się z więzienia.

## Wyrok w procesie kapitana Mikuty. Szpieg został skazany na 14 i pół roku więzienia.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 29. 4. — Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie kapitana Stanisława Mikuty oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Skazano go na 14 i pół roku więzienia za dwukrotną

## Cztery tysiące zepsutych minogów wykryły władze w Warszawie.

Niewybredni smakosze.  
(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 29. 4. — W Halach Młrowskich w Warszawie w których koncentruje się

zbrodnie zdrady stanu. Sąd przyjmując za podstawę najwyższy wymiar kary, t. j. 15 lat więzienia zniżył ją o pół roku dla zadokumentowania okoliczności łagodzących, jakoto: odznaczenia wojskowe dobra opinia i t. d.

## Samobójstwo zawiadowcy stacji w Kole. Oryginalny list do władz.

(Od własnego korespondenta).

Kole, 29. 4. — Zawiadowca stacji w Kole Mieczysław Szulc wczoraj popołudniu pozbawił się życia dwoma wystrzałami z rewolweru w chwili, gdy żona wyszła z pokoju do kuchni. Zmarły Szulc liczył lat 37 i był naczelnikiem stacji Kole od lat 4 pełniąc swe funkcje z podziwu godną wzorowością. Zostawił on list do władz, w którym pisał między innymi: „Kasa w porządku. — Miałem żal do mego zwierzchnika, naczelnika II oddziału eksploatacyjnego w dyrekcji kolejowej.

Stale mi on dopiekał. Majątek zapisuje mojej niedobrej żonie. Zaznaczyć należy, że żona s. p. Szulca słynie w Kole z nieprzeciętnej urody.

## Urnę przedhistoryczną wykopali robotnicy na polach grochowskich.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 29/IV. — Na polach grochowskich wykopano urnę przedhistoryczną. Zawierała ona popioły i kości ludzkie. — Urna posiada cenne ozdoby artystyczne i pochodzi z 2.400 lat.

## Siedemdziesiątą szóstą premję

w kwocie 30 zł.  
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“ otrzymał p. Mikołaj Zdzienicki, robotnik Tow. Akc. Poznańskich, Ogrodowa 26. „Echo“ kupione na rogu Ogrodowej i Gdańskiej.

## Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,44
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,93
Szwajcaria	171,64

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,56
Złoty	57,62
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,92—8,92

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.90.  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,92  
W płaceniu 8,91  
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!



Wczorajsze pożegnanie b. d-cy O. K. IV generała I. Ledóchowskiego na stacji Łódź-Fabryczna przez korpus oficerski tutejszego garnizonu i przedstawicieli społeczeństwa. Fot. Aleksander Meyer.

# W pierwszych dniach maja specjalna komisja rządowa zakupi zboże zagranicą i dostarczy je ludności.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem w prezydium rady ministrów odbyła się kilkugodzinna konferencja w sprawie niensprawiedliwionej i nagłej wyżki cen zboża w okręgach skupiających większe rzesze ludności. W konferencji pod przewodnictwem wicepremiera Bartla wzięli udział ministrowie: skarbu Czechowicz, spraw wewnętrznych — Składkowski oraz przemysłu i handlu — Kwiatkowski. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji postanowiono powołać do życia niezwłocznie specjalną komisję państwową, pod przewodnictwem przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych i przy współudziale delegatów ministerstw: przemysłu i handlu, skarbu oraz Banku Rolnego do zakupienia zagranicą większej ilości żyta i sprzedawania go w kraju w miarę potrzeby na cele konsumcyjne po cenie zakupu. Akcja sprzedaży zboża rozpocznie się już w pierwszych dniach maja.

# Bestjalskie morderstwo. Pielęgniarka udusiła chorą kobietę.

Ze Stanisławowa donoszą: W Nadwórnej posiada swoje gospodarstwo Muga Łuczenko, która onegdaj zachorowała obłożnie i dla pomocy przyjechała do siebie pielęgniarkę w osobie Marii Havrysz. Ponieważ choroba pochłonęła całą gotówkę sprzedana Łuczenko kawalek pola za 750 zł., część pieniędzy obróciła na wydatki, a resztę schowała pod poduszkę. Wiedziela o tem jedynie pielęgniarka, która postanowiła zabić chorą. W tym celu onegdaj wybrała się z córką Łuczenki do miasta, lecz po krótkim czasie pozosta-

wszy ją w drodze zawróciła po jakiś zapomniany przedmiot. Wszedłszy do pokoju chorej, wyjęła z pod bluzki sznur, zarzuciła jej nim na szyję i udusiła ją, poczem najspokojniej odeszła do miasta. Po powrocie oświadczyła sąsiadom, że Łuczenko umarła. Zbiegł się natychmiast znajomi, którzy na szyl denatki zauważyli czerwono pręgi, budzące poważne podejrzenie. Zawłodzona o wszystkim policja ustaliła istotny fakt. Sznur, którym Havryszówna dokonała zbrodni, spalono w piecu. Wyrodna morderczynię osadzono w aresztach sądowych.

# Herszt groźnej szajki bandyckiej został zastrzelony.

Z Krakowa donoszą: W powiecie ropczyckim grasowała od dłuższego czasu groźna szajka bandycka z hersztem Paśką na czele, budząc ogólny strach w okolicy.

W dniu wczorajszym nadeszła do władz krakowskich wiadomość, że herszt bandy, Paśko, został w czasie obławy policyjnej zastrzelony. Pośeg za członkami szajki trwa w dalszym ciągu.

# Wyrok w procesie oficerów garnizonu lubelskiego.

Z Lublina donoszą: Wczoraj popołudniu zapadł wyrok Wojsk Sądu Okręgowego warszawskiego, mocą którego: 1) por. Roman Stefan Kopański uznany został za winnego przywłaszczenia 16 tys. złotych, wydawania pożyczek do których wydawania nie był upoważniony i innych nadużyć i skazany na 14 miesięcy więzienia, 2) kpt. Stanisław Wisniewski za zafalenie braku gotówki

po objęciu kasy po poprzednio wymienionym oficerze — na 3 tygodnie aresztu obustronnego, 3) por. Stanisław Podgórski — za wydanie fikcyjnych kwitów na pokrycie tej gotówki: na 3 miesiące więzienia, 4) por. Dybłoki za udzielenie por. Podgórnemu pożyczki z pieniędzy skarbowych, do czego nie był upoważniony: na 14 dni aresztu z zawieszaniem tej kary na 2 lata, 5) kpt. Manderek (z dyonu. żandarmerii) — na 6 tygodni aresztu, 6) kpt. Pająk — uniewinniony.

# Walka policji z bandytami w lasach chełmskich.

## Buchalter i zredukowany urzędnik na czele krwawej szajki.

Z Lublina donoszą: Policja pow. chełmskiego zlikwidowała wczoraj niebezpieczną szajkę bandycką, która była postrachem okolicy. Szajka, trapiąca od dłuższego już czasu, schroniła się wreszcie w okolicznych lasach. Na wieść o tem komendant policji powiatowej, kom. Puchajda, zmobilizował oddziały okoliczne, które pod jego kierownictwem las osaczyły. Bandycki spóstrzysły, iż wpadł w pułapkę, otworzył ogień rewolwerowy do policji. Policja odpowiedziała gestym ogniem karabinowym. Strzelanina trwała dłuższy czas, wreszcie sześciu opryszków ujęto żywcem i okutych w kajdany odstawiono do Chełma. Jak się okazało, na czele szajki stał 30-letni

mieszkaniec Chełma Antoni Stawarski, z zawodu buchalter. Stawarski pracował do niedawna jako księgowy w zakładzie przyborów dewocyjnych Śliwoniskiego w Lublinie. Na stanowisku tem dopuścił się kradzieży większej sumy, za co został skazany przez sąd okręgowy w Lublinie na trzy miesiące więzienia. Po odsiedzeniu kary Stawarski zorganizował szajkę bandycką, na czele której napadł, grabił i mordował. Nieodstąpił towarzyszem jego i zastępcą był 25-letni Kafetan Śniatowski, zredukowany urzędnik kolejowy, zamieszkały w powiecie włodawskim. Wszyscy ujęci bandyci staną zapewne przed sądem doraźnym.

# Udaremniiony bunt więźniów w Równem.

## Czułość służby więziennej zapobiegła ekscesom i zaburzeniom

Z Równego donoszą: Od wczoraj krążyły po mieście cichaczem kolportowane wieści, o jakichś „rozruchach”, planowanej ucieczce więźniów, rozbrojeniu policji etc. W więzieniu w Równem osadzono więźniów, osadzonych przez sąd doraźny na karę śmierci, a później ulaskawionych i skazanych na dożywotnie więzienie. Więźniowie zawiazali znanymi sobie sposobami kontakt z resztą bandy, znajdującą się jeszcze na wolności i ci postanowili na Wielkanoc, według obrządku prawostawnego, dokonać przy pomocy lnych napadu na więzienie, celem uwolnienia „doraźniaków”, prócz tego także rozbroić policję i wywołać rozruchy w mieście. Była to więc akcja bardzo niebezpieczna i mogła nawet liczyć na pewne widoki powodzenia. Dzięki jednak czułości służby więziennej przychycono tajemną korespondencję o tej aferze, na skutek czego zastępca naczelnika

więzienia wykrył wszystko i działając dalej umiejętnie i wzdług z góry nakreślonego planu spowodował osadzenie zamachowców pod kłnczem. Ci nie dali jednak za wygraną i postanowili wraz z bandytami skazanymi na bezterminowe więzienie — zbiec z więzienia. W tym celu połamali kajdany, jakie nosili, rozzerwane zaś części złączyli dla niepoznaki sznurkiem, poczem wyprowadzeni na spacer, przerzucili kajdany za mur i rzucili się do ucieczki. Śmiałył jednak i na wszystko jak widzimy zdeterminowanych bandytów, dzielna służba więzienia schwytała i odprowadziła do cel. Dzięki więc tylko wyjątej czułości władz więziennych i współdziałania policji, na szeroką skalę zakrojony zamach nie udał się.

# Cała wieś w ogniu.

## Splonęła żywcem kobieta, wielka ilość bydła i trzody. — 70 budynków w zgłiszczach.

Lublin, 29. 4. — Dziś w południe we wsi Olsze wiec w gm. Bychawa w pow. lubelskim, wybuchł straszny pożar. Ogień ogarnął najpierw zabudowania gospodarcze włościanki Trumińskiej. Chcąc ratować bydło, wbiegła ona do obory, która jednakże momentalnie stanęła cała w płomieniach. Nieszczęśliwa splonęła w ogniu wraz z dobytkiem. Ogień z ogromną szybkością rozszerzył się dalej, tak, iż w chwili przybycia pierwszego oddziału straży og-

nowej palilo się około 15 budynków. W akcji ratowniczej wzięło ogółem udział straży ogniowych z całej okolicy. Mimo to jednak żywił zniszczył ogółem 23 osady z 70 budynkami. W zgłiszczach pozostały zwałone szczątki wielkiej ilości krów i świń, których nie zdołano uratować. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał w czasie lasowania wapna.

# Ostrożnie z kosmetykami!

## Śmiertelna pomadka do warg.

Dzienniki buďapeszteńskie zamieszczają wiadomość o śmierci pułkownikowej Bosits, zmarłej wskutek zatrucia krw. Pani Bosits, młoda, elegancka kobieta, znana w szerokich kołach towarzyskich Budapesztu, użyła pomadki do warg, nie zwracając uwagi na to, że ma na wardze małą, otwartą ranke.

Zatrucie krwi rozszerzało się tak szybko, że nie zdołano dokonać operacji i pacjentka zmarła w męczarniach. Wypadek dowodzi wyomownie, jak wielką ostrożność zachować należy przy używaniu różnych kosmetyków.

# Siny wisielec w stodole.

## Nieludzki gospodarz.

Z Brzeżin donoszą: U Gotleba Majera, mieszkańca wsi Łaznowska Wola, gminy Mikolajów, powiatu brzezińskiego, służył jako parobek, 21-letni Gustaw Klenk. Chłopak był niezwykle nerwowy, przyczem zjadzał często objawy choroby umysłowej. Mimo to parobek pracował chętnie, nie zaniedbując swych obowiązków. Gospodarz obciążał go nadmierną pracą, bil go i morzył głodem.

W dniu wczorajszym gospodarz skrzyknął parobka niewiadomo za co. Gdy nadeszła noc, Klenk skradł ze stajni kucuch, służący do wżazania koni u żłobu i przyniósł go w stodole do belki, powiesił się. Nad ranem dopiero właściciel zagrody strzelił sinego już trupa parobka. Wsielca odcieło i zabezpieczono do czasu ścia władz sądowo-lekarskich.

# We wsi Piwoniec zapał czerwony kur.

## Pożar dwóch zagród.

Z Sieradza donoszą: Wczorajszego nocy we wsi Piwoniec w powiecie sieradzkim wybuchł pożar. Płomień objął dwie zagrody włościańskie, należące do Tomasza Hołzy i Tomasza Bartzaka. Przybyłe do pożaru oddziały straży ogniowej z okolicznych wiosek, ograniczyły się tylko do zabezpieczenia sąsiednich zagród. Akcja ratunkowa

trwała do rana. Oble zagrody splonęły doszczętnie, przyczem spalił się również i inwentarz żywy. Straty spowodowane przez ogień sięgają wysokości 30.000 złotych. Przyczyna pożaru rozmysłne podpalenie. Sprawców poszukuje policja.

# Strajk w tkalni ręcznej Schelstropha w Konstancynowie

W dniu wczorajszym w tkalni ręcznej Schelstropha w Konstancynowie, zatrudniającej kilkudziesięciu robotników, wybuchł strajk. Zarząd fabryki postanowił obniżyć płace robot-

# Robotnik i kobieta pod kołami lokomotywy.

## Wypadek czy samobójstwo?

Łódź, 29/IV. — Wczoraj około godziny 6 po południu na przejeździe kolejowym przy ulicy Nowo-Katnej na Rokicju wpadła pod parowóz 60-letnia nieznanego nazwiska kobieta. Kola parowozu zmiądzły nieszczęśliwej kobiecie klatkę piersiową. Ofiara wypadku czy też samobójstwa zmarła przed przybyciem karetki miejskiego pogotowia ratunkowego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

stał przez pociąg 30-letni Jan Kraska, robotnik, zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej nr. 91. Kraska uległ okaleczeniu głowy i klatki piersiowej. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Kraskę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego św. Józefa.

# POWRÓT STAROSTY ŁÓDZKIEGO P. RZEWSKIEGO.

W dniu dzisiejszym po 2 tygodniowej prawniczej nieobecności starosta p. Aleksy Rzewski powrócił do Łodzi i objął urządowanie.

# Niewiasta zamieniona w słup ognia.

## Skutki rozpalania ognia zapomocą nafty.

Łódź, 29. 4. — Wczoraj popołudniu w jednym z mieszkań przy ulicy Konstancynowskiej 37, zdarzył się tragiczny wypadek. 24-letnia p. Marja Nowodworska przy rozpalaniu ognia w piecu postugiwała się naftą. W pewnej chwili bańka pekała i płomień w mgnieniu oka objął panią N.

Zaalarmowani przerażeniemi krzykami siadki, pośpieszyli kobiecie z pomocą i ogień szybko ugasili. Zazwazano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku, odwiózł Nowodworską w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

# 30 złotych gotówką

## za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronicy 8-cj w ogłoszeniu kłna „Reduta” zamiast słów: „Bunt krwi i żelaza” zauważą umyślną zmianę: „Bat krwi i żelaza” czyli zamienione słowo: „Bunt” na „Bat”. zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premiowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Wczoraj wypłacono siedemdziesiąt sześć premie w kwocie 30 zł. p. Mikolajowi Zdzienickiemu, robotnikowi Tow. Akc. Poznańskich, zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej 26. „Echo” kupione u Zdzienickiego w ul. Ogrodowej i Gdańskiej. Uważnie czytać i przechowywać numery! Każdy Czytelnik ma szanse otrzymania premii.

Czy lu...  
Jaka korzy...  
prowadzenia...  
języka...  
rozumie dzis...  
wiek. Wszak...  
wydoskonalo...  
ta, koleje, tele...  
radiotelefon on...  
zniosły prawie...  
od innych naro...  
Nic też dziwi...  
wien dawna s...  
blemu. Chodzi...  
nalezenie mię...  
kazało się, że...  
dzisiaj po kilku...  
języka międ...  
w tem znacze...  
tego używały...  
Siła rzeczy zys...  
nym, w miarę...  
wne języki nar...  
nie, iż do pewn...  
odgrywały rolę...  
Były to kole...  
grecki, łaciński...  
nimsiny wyciąg...  
ki narodowe ni...  
języka między...  
bowiem tak du...  
nego narodu. I...  
zruczone zwyci...  
Dlatego nie mo...  
czy języka fran...  
czy jakiego inn...  
rodowego, mim...  
czy pewnymi...  
tżywa języka...  
ów ludzi, hin...  
1600, niemiecki...  
rosyjskiego 70...  
go 45, włoskieg...  
wchodzi jeszcze...  
trudność uczen...  
Pozostawały...  
mianowicie: 1)...  
A...  
pewnego...  
stromydziałych...  
nie języka sztuc...  
zyka naturalne...  
z ewentualna je...  
Przy tej spo...  
dzie zorientowa...  
potrzebny jest...  
czony filolog M...  
stępujące cieka...  
latach używa...  
prze...  
Więśniakow...  
z 30...  
P. S. HOŁCZ...  
Stary...  
Był dzie...  
Śnieg padał...  
szadzoną drzew...  
sie w dat miesz...  
ry, pochylony...  
w twardz, afe...  
czędi wciąż, be...  
— Szkarada...  
azorskim — S...  
szędi do starej...  
Był zmęczony...  
się wysilać, b...  
wykłe, klucie...  
— Cicho —...  
tanie szorstkim...  
bożalo — nie ś...  
Wiatr się z...  
Śniegu, zaszu...  
— Może m...  
bie. Nie była...  
wiatrem mnie...  
Szędi ciędk...  
kijem...  
— Kobieta...  
— mówił w ton...  
przenoszenie...  
Nagle, skąd...  
zawila się na...  
czyła rów, jak...  
łaby się potkn...  
— Boże, to...  
— Patrzcie

# Czy ludzkość stworzy ogólny język międzynarodowy?

## Dotychczasowe próby nie dały trwałych rezultatów.

Jaką korzyść odniosłaby ludzkość z wprowadzenia łatwego i prostego języka międzynarodowego, rozumie dzisiaj każdy inteligentny człowiek. Wszak żyjemy w czasach, w których wydoskonalone środki komunikacji, poczta, koleje, telegraf, telefon, radjotelegraf i radjotelefon oraz lotnictwo zniósłły prawie zupełnie mury dzielące nas od innych narodowości.

Nie też dziwnego, że duch ludzki od dawien dawna szukał rozwiązania tego problemu. Chodziło przedewszystkiem o wyznaczenie międzynarodowego języka. I pokazało się, że zadanie to jest tak trudne, że dzisiaj po kilkuletniej pracy języka międzynarodowego jeszcze nie mamy

w tym znaczeniu, żeby milion ludzi języka tego używały bez względu na narodowość. Siłą rzeczy zyskiwały w rozwoju historycznym, w miarę wpływów politycznych, pewne języki narodowe tak wielkie znaczenie, iż do pewnego stopnia odgrywały rolę języka międzynarodowego.

Były to kolejno język babiloński, perski, grecki, łaciński i francuski. Z faktu tego musimy wyciągnąć wnioski, że żyjące języki narodowe nie będą mogły odgrywać roli języka międzynarodowego; ich walor trwa bowiem tak długo, jak walor polityczny danego narodu. Poza tym są one zawsze narzucone zwyciężonemu przez zwycięzcę. Dlatego nie możemy akceptować przyjęcia języka francuskiego, czy angielskiego, czy jakiego innego jako języka międzynarodowego, mimo, że ilość jednostek mowiących pewnymi językami jest znaczna. I tak mówią języka chińskiego około 430 milionów ludzi, hinduskiego 230, angielskiego 1600, niemieckiego 90, hiszpańskiego 80, rosyjskiego 70, japońskiego 60, francuskiego 45, włoskiego 40 milionów. — Poza tym wchodzi jeszcze w grę

trudność uczenia się języków naturalnych. Pozostawałyby zatem trzy inne drogi, a mianowicie: 1) wprowadzenie

pewnego systemu znaków, zrozumiałych dla każdego, 2) wprowadzenie języka sztucznego, 3) wprowadzenie języka naturalnego, ale obecnie wymarłego z ewentualną jego modyfikacją.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zorientować się, jaki

zasób słów potrzebny jest do porozumiewania się. Uczony filolog Max Müller i inni podają następujące ciekawe liczby. Dziecko po dwu latach używa

przeciętnie 50 słów. Wcześniakowi wystarczą zasób złożony z 300 — 1000 słów.

W Starym Testamencie użyto na opisanie stworzenia świata aż do uratowania Noego słówek 5462. Dante używa do opisu piekła, czyściec i raju 7000 słówek. Goethe po sługuje się 12.000, Szekspir 15.000 słówkami. Słownik klasycznej łaciny zawiera słówek około 25.000, słownik angielski Webstera (z r. 1861) mieści słów 80.009, z tego tematów grecko-łacińskich 55.524, germańskich 22.220, innych 2.265. Wydanie tego słownika z r. 1910 zawiera

słówek 400.000.

Człowiek inteligentny zna przeciętnie około 10.000 słów swego języka.

Pierwszym, który utworzył racjonalny język sztuczny o większym znaczeniu był proboszcz katolicki J. M. Schleyer (1831—1912). Schleyer znał przeszło 50 różnych języków. W roku 1879 ogłosił on pierwsze wydanie swej pracy o

języku międzynarodowym „volapük” (vol — świat, vola — świata, pük — język). Alfabet tego języka składa się z 28 liter ła-

### Humor zagraniczny.

### Przedewszystkiem.



**Oficer:** — Kim trzeba być, aby mieć pogrzeb z kompanją honorową i salwą?...  
**Jeden z żołnierzy:** — Nieboszczykiem, panie poruczniku!

cińsko - angielskich z dołączeniem liter ä, ö, ü, a z wyłączeniem q, w. Słownik jest sztuczny, złożony ze słówek języków żyjących.

Gramatyka jest nadzwyczaj prosta.

Liczbę mnogą charakteryzuje końcówka — s. Jest to język tak prosty, że ostatecznie wystarczy 6 godzin, aby czytać i pisać z pomocą słownika. Bez słownika natomiast jest rozumienie języka niemożliwe. „Volapük” rozpowszechnił się wkrótce bardzo. W roku 1889 istniało 283 klubów „volapük” w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i Australji. Wyszło 316 podręczników tego języka. W r. 1888 ukazało się 25 pism periodycznych pisanych językiem „volapük”. We Włoszech ministerstwo oświaty zaprowadziło nawet nie obowiązujące wykłady tego języka w szkołach technicznych.

Ten entuzjazm ostrył jednak wkrótce.

Ostatnie pismo periodyczne ukazało się w r. 1908, ostatnia publikacja w 1913. Dziś należy

„volapük” tylko do historii.

Co było powodem tego? „Volapük” wybiera słówka z różnych języków dowolnie. Zniekształca je również dowolnie. Jego gramatyka jest sztuczna. Wszystko to staje się kamieniem niezgody. Są to punkty zaczepne dla następców reformatorów.

Zwolennicy języka „volapük” założyli na zjeździe w Monachjum w r. 1887 „Akademję języka międzynarodowego”. W tym samym roku lekarz - okulista, dr. Zamenhof z Warszawy publikuje pod pseudonimem „Esperanto” swój pomysł nowego języka, znanego dzisiaj

pod nazwą „esperanto”.

Jest to język może wyżej stojący od „volapük”, ale również sztuczny w wyborze słówek i w gramatyce.

Esperanto jako język sztuczny doświadczył, względnie doświadcza tego samego losu, co „volapük”, mimo, że Liga Narodów przypuszcza istnienie

700.000 ludzi

znających esperanto. Powstają liczne jego modyfikacje. Sam dr. Zamenhof proponuje je w roku 1894. W r. 1900 profesorowie Couturat i Leau tworzą

ulepszony język logiczny „Ido”.

Couturat był to znakomity znawca języka międzynarodowego (napisał jego historję razem z prof. Leau), logik i matematyk. Ale jaki był skutek? Powstały znowu „esperantido”, „antido”, „ilo” i in. Każdy sztuczny język musi wywołać burzę, bo ma zawsze punkty dowolne, zaczepne.

E. S.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 26-go, kwietnia do poniedziałku, 2 maja 1927 roku. — Dla dorosłych.

Dla młodzieży:

### Złodziej z Bagdadu

Obraz wschodni w 10 aktach.

W roli głównej: DOUGLAS FAIRBANKS.

### P. S. HOLECZEK.

## Stary kołodziej.

Był dzień zimowy, wilgotny, niedziela. Śnieg padał gęstymi płatkami. Droga, obsadzona drzewami owocowymi, ciągnąca się w dół nieskończona, szedł człowiek stary, pochylony. Płatki śniegu uderzały mu w twarz, ale go nie powstrzymywały, szedł wciąż, bez wytchnienia.

— Szkarada — rzekł do siebie głosem szorstkim — śnieżyca nie chce, abym zaszedł do starej!

Był zmęczony i zwalniał kroku, nie chciał się wysilać, bo czuł gwałtowniejsze, niż zwykle, klucze serca.

— Cicho — mówił znowu do siebie w tonie szorstkim — gdy go serce silniej załobotało — nie śpiesz się, przecież zaidziesz. Wiatr się zakręcił i nawiał mu za kark śniegu, zaszedł mu po szyję.

— Może mnie nie chce przy swym grobie. Nie była dla mnie nigdy czuła i teraz wiatrem mnie odgania...

Szedł ciężkimi krokami, podpierając się kijem.

— Kobięto, nie dziw się, przyszyłaś mi — mówił w tonie pojędnawszym, jakby na przeproszenie nieboszczki.

Nagle, skąd się wzięła, to się wzięła, zjawiała się na drodze kobiecina. Przeskoczyła rów, jakby była młoda i nieomal by ją się potknęła o kij wędrowca.

— Boże, tom się przestraszyła!

— Patrzcie przed siebie na drodze, a nie

trzeba się lekać — wyszło chrapliwie z ust bezzębnych dziada.

— Rada jestem, żeście człowiek na podobieństwo Boga, a nie żaden czart, od których roi się po drogach. — odetchnęła baba.

— Skąd jesteście, ciotko? — pytał chłop... — tak mi się zdaje, jakbym miał was znać?

— Hruzowa z Nowej Doliny, mieliśmy tam wynajęty gościniec.

Chłop zaklął i począł się śmiać.

— Po wojnie nie mogliśmy się utrzymać — dodała.

— Tak, to was moja żona urzekła. Moja Dorota umiała urzekać.

Babę te słowa dotknęły. Spojrzała na niego obrażona. I jej zdawało się, że go znać musi. Patrzała mu w twarz zarosłą brodą i wasami.

— Szałańskie gniazdo, oby je ogień z nieba spalił! Tak mówiła o waszym gościncu. Miał się spalić jeszcze przed ranem, gdy gościniec opuszczał. Tyle mi była życzliwa, że nie życzyła, abym się spalił na skwarke.

— Pan Bóg jej odpuść. Myśmy żyć chcieli, ale gdybym mogła, wynależabym gościniec znowu.

— Więc jej przebaczenie! Jestem kołodziej Machacz, a moja była z rodu Nebeskich w Starej Dolinie.

— Stryjku, nie poznałabym was! Posi wieliście i zarośli.

— Skrzywił mi warsztat plecy więcej, aniżeli karty i babskie języki.

— Już wam nieboszczka wymyślać nie będzie!...

— I ja tak myślę. Przeprasiłem ją za wszystko, a teraz idę do jej grobu, bo wczoraj było jej świętego, aby nie myślała żem o niej zapomniał.

— Wyście mieli chałupę — przypomniła sobie Hruzowa.

— Tak. Sprzedali ją. A moja stara mówiła, że ją przepił. Wybaczylem jej i to. Potem umarła, a ja poszedłem w świat za zarobkiem.

— Pięknie stryjku, że was do jej grobu pędzi litość.

— Gdy człek całe lata żyje sam, myśli sobie, jak to było, gdy na mnie całe noce czekała i nie dziwie się, że skarżyła się tam w górce — i chłop wskazał laską ku niebu.

I znowu wiatr śniegiem zakręcił i gdzieś zaplałał.

Baba zakaszłała i zamilkła. Gdzie się drogi krzyżowały, baba poszła ku wsi. Machacz dalej drogą bita ku cmentarzowi. Obróciła się jeszcze i zawołała.

— Dobrze, żeśmy się spotkali. Zmówię za nią pacierz, gdy będę w kościele.

— Pomódlcie się... Bądźcie zdrowa — odrzekł dziad.

Wrota na cmentarzu otworzył i ukląkł przy grobie nieboszczki. Machacz pomyślał o latach ubiegłych. Teraz będzie myślał o niej. Rece wyjął z rekawic o jednym palcu i począł się modlić. Modlił się, aby Opatrzność zdięła z niego ciężar odpowiedzialności.

— Panie Boże, daj Dorocie wieczne od poczywanie za te dary, które odebrała odemnie.

— Panie Boże, daj Dorocie wieczny spokój, bo ze mną miała ciągłą wojnę.

— Panie Boże, daj jej spokój za te godziny nocne, które przeczuwała, czekając za mną.

— Panie Boże, daj jej spokój za te trzy ge, która miała, gdym jej zabrał wszystkie pieniądze ze skrzyni i zostawił bez grosza z troską za co jutro kupi chleba!

— Panie Boże, daj jej duszy zbawienie aby na jej twarzy zawiłał uśmiech nawet, gdy mnie sobie wspomni!...

Głowa Machacza pochylała się ku piesiom. Wiatr zawił znowu silniei, a płatki śniegowe były go po twarzy.

Machaczowi zdawało się, że powinien pochylać się i ucałować ziemię, pod którą spoczywała.

Szybko się schylił, ale nagle wyprostował.

Coś go w sercu ukluło. Chwycił się ręką za pierś.

Kij wypadł mu z dłoni i Machacz padł martwy na ziemię. Oczy jego, nabiegłe krwią, od nocy nieprzespanych, patrzyły wwyż ku niebu na wirujące w powietrzu płatki śniegu.

Szukały w nieskończonej dani uśmiechu na zsepionej twarzy nieboszczki.

# Kłopoty złośliwego dyrektora. Fatalne skutki zabiegu operacyjnego.

W małej mieście holenderskiej Radolfi miesiąc się schronisko dla ubogich, niedoświadczonych starców.

ufundowane jeszcze przed stu laty przez jednego z okolicznych właścicieli ziemskich. W schronisku tym przebywa zwykle czterdziestu starców powyżej sześćdziesiątego roku życia. Nestorem wśród nich jest sędziwy, 83-letni Iwo, który doznał obecnie na sobie skutków metody Steinachy pośród nader komplikowanych okoliczności. Oto miejscowy lekarz, człowiek młody, ale bardzo zdolny i doskonale obznajmiony z nowoczesnymi poczynaniami medycyny, zaprzagnął dokonać na własną rękę zabiegu odmładzającego według metody Steinachy.

Zwrócił się tedy do dyrektora schroniska, niejakiego Kassla z prośbą, aby skłonił jednego ze swoich pensjonarzy, aby poddał się operacji.

Kassl opowiedział o tem starcom, ale oni stanowczo odmówili. „Nie chcemy — oświadczyli — poddawać się jakimś dziwnym wymysłom. Chcemy umrzeć spokojnie, jak Pan Bóg przykazał”.

Wówczas dyrektor, rozwiścieczony tym oporem potulnych statuszków niemal znużony do tego kroku tego, który przemawiał w imieniu towarzyszy — sędziwego Iwa. Zaprowadzono nawpół ośmioletniego starca do gabinetu lekarza.

— Chcicie być odmłodzeni? — zapytał lekarz.

Iwo spojrzął z podejrzliwością na towarzysza tego mu dyrektora i odpowiedział niepewnie: „Hm, mogę spróbować”.

Operacja udała się doskonale. Starzec mimo podeszłego wieku posiadał organizm bardzo krzepki i doskonale zakonserwowany. Niebawem tedy okazały się dodatnie skutki zabiegu lekarskiego. Oto Iwo wyprostował się.

odrzuć niepotrzebną pomoc kija, na którym musiał się dotąd opierać, oczy mu zabłysły młodzieńczym ogniem, twarz wypełniła się i zarumieniła świeżą falą krwi — słowem starcowi ubyto conajmniej lat czterdzieści. A przedewszystkiem ten człowiek, który od kilku lat żywił się tylko w sposób niestęchający skromny i umiarkowany, zaczął nagie okazywać nadmierny, niesłychany apetyt.

Kolosalny apetyt starca okazał się iszną katastrofą. A jeden ze statutów regulaminu fundacyjnego orzekł, że „starcom nie

## Duchy czy radio? Nieuchwytny figlarz.

W jednej z kamienic w paryskiej dzielnicy Inwalidów od pewnego czasu straszny. O wieczornej porze lokatorowie słyszą najwyraźniej dziwne jęki, piski, zgrzyty, westchnienia, jednym słowem cały repertuar, z jakim od niepamiętnych czasów popisują się zwykłe wszystkie autentyczne i nieautentyczne duchy. To też i w domu przy Avenue Segur opinia publiczna złożyła owe manifestacje

na karb duchów — strachów. Wieść o strachach rozeszła się szybko po całym Paryżu, a wreszcie zjawił się na miejscu sam komis. policji i usiłował przemówić do rozumu jęczącego ducha, ale bez wielkiego rezultatu. Sceptycy utrzymują, że jest to sprawka figlarza, obdarzonego talentem brzuchomówcy, inni idąc z modą czasu, tłumaczą zjawisko prosto chwytnościem przez radio dalekich odgłosów.

Ostatecznie nikt nie umie skłonić ducha do usłatowania się i po dawnemu w domu przy Avenue Segur o wieczornej i nocnej porze zawodzi jakiś tajemniczy osobnik, nie dając spać lokatorom. Ci liczą na to, że wreszcie się zmęczy i albo się wyprowadzi, albo wyjedzie

na wakacje do innych krajów.

Złośliwi podsuwają przypuszczenie, że cała sprawa jest w pewnym dosyć bezpośrednim związku z projektami właściciela kamienicy, pragnącego zmienić lokatorów.

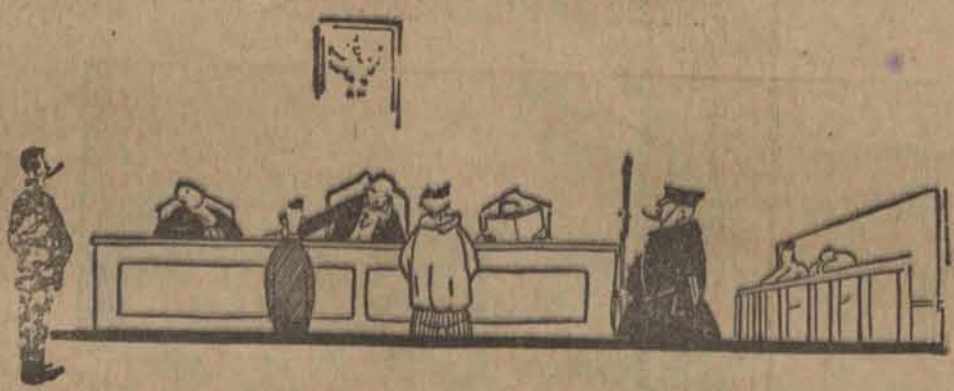
należy zatruwać ostatnich chwil życia, odmawiając im jada i napoju”.

Minęło kilka dni. Iwo wciąż wołał: „To wszystko ma być dla mnie”, a dyrektor, który temu już dawno odechciało się śmiać, do prowadzony do wściekłości, udał się na drogę sądową.

Sędziowie serdecznie się uśmieśli podczas tej niebywałej rozprawy sądowej. Kiedy jednak przyszło do rozstrzygnięcia sądowego — stanęli całkowicie po stronie oskarżonego.

Iwo więc triumfując konsumuje dalej kolosalne ilości pokarmu.

### Krótceki sądowe.



## Napaść na dobre imię masarza. Ukarany oszczerca.

Chodzą sobie po świecie rozmaite indywidua, które mając zasadniczy wstręt do uczciwej pracy, zerują na naiwności swych bliźnich, umożliwiając sobie w ten sposób wcale nieźłą egzystencję. Zjawisko to daje się zaobserwować w ostatnich szczególnie czasach, kiedy to namnożyło się biur i urzędów, zwłaszcza skarbowych. Przeciętny obywatel, kupiec, prowadzący sklep, nie ma poprostu czasu na załatwianie wszystkich formalności, które obciążają go nieskładnie jeszcze funkcjonujący aparat biurokratyczny. Powódź nakazów płatniczych licytacyj, potrzeba pisania ciągłych rekursów i zażaleń — wszystko to stworzyło warunki sprzyjające powstaniu mnóstwa biur prób i porad prawnych pod szumnymi nazwami, jak na przykład: „Codex”, „Institia”, „Lex” i t. p. Rzadko które z nich prowadzone są przez ludzi uczciwych. Przeważnie na czele ich stoją ludzie, nie posiadający elementarnej nawet wykształcenia, wyposażeni natomiast w sporą dozę sprytu życiowego i wyspecjalizowane w sztuce nabierania bliźnich. Oto podajemy poniżej karteczkę z dziełom działalności jednego z tych osobników.

### KTO ZACZ P. KARŚNICKI?

Przy ulicy Konstantynowskiej 5 prowadzi biuro prób i porad niejaki Wacław Karśnicki. Głównym źródłem jego dochodów jest załatwianie różnych spraw miejscowych kupców u władz administracyjnych i podatkowych.

Niema w tem nic karygodnego, jest to taka sama praca, jak każda inna. Należy mieć jednakże poważne zastrzeżenie co do samej osoby p. Karśnickiego. Przedewszystkiem jegomość ten, jako eks-funkcjonariusz policji odsiadywał 6-miesięczne więzienie w Sieradzu, był również karany 3-miesięcznym więzieniem za oszustwo.

Mrówki podobnie jak ludzie wiedzą między sobą krwawą wojnę. Podczas gdy harmonia i braterstwo są podstawą ich życia rodzinnego, piękne te zasady bynajmniej nie są przestrzegane wśród ludów mrówczych, należących do odmiennych gatunków. Każdy intruz, który ośmiela się wkroczyć na terytorjum zajęte przez gromadę, naraża się na śmierć niechybna. Jeżeli inwazja jest zbiorowa, burzy się cały lud i wybucha wojna.

Wojny mrówcze były niejednokrotnie opisywane przez naturalistów.

Rezerwatami zmagają się są zawsze klęki trupy i ranni; a kiedy z nastaniem dnia zmie mniej lub więcej zdziesiątkowane wróć do swoich obozowisk, na polu walki ukazują się małe czerwone mrówki, które możnaby zrazu wziąć za sanitariuszy lub pracowników „Czerwonego Krzyża”, które w rzeczywistości jednak są krwiożerczymi szakalami, pożerającymi nieżywych i obijającymi rannych.

Los jeńców wojennych wprowadzonych do obozów wrogów jest wprost tragiczny. Skazani na śmierć przechodzą przed ichne kalusze. Podczas, gdy jeden z kaluszy wyrzywa różki swej ofiary, inne działają z wyrafinowaniem okrucieństwem, obcinają jej łapki, poczem dogorywająca porzucana.

W wojnach mrówczych dopuszczają jest niekiedy zawieszenie broni. Wówczas na pewien okres czasu wprowadzona jest strefa neutralna.

Ciekawym rysem „charakteru” mrówek jest, iż mają one wielki kult dla swoich zmarłych.

Fakt ten nie jest legenda ani bajka, stał bowiem stwierdzony przez licznych badaczy. Skoro mrówka zakończy życie towarzyski jej podnosi jej zwłoki przy pomocy swoich różków i przenosi ją poza obręb mrówiska, w miejsce ustrome, będące prawdziwym cmentarzem. Jeżeli zmarła była królowa lub matka, republika oddaje jej należne honory i przeznaczają osobny grób. Robotnicy mają cmentarz oddzielny, a nawet nieważne przenoszone są do specjalnego dołka gdzie zwłoki ich układane są w symetryczne stosy.

Przy tym podziwu godnych zaletach mrówki mają też swoje przywary, a na konto ich należy zapisać różne szkodliwe uczynki powodowane zresztą silnie rozwiniętym instynktem socjalnym, skłaniającym je do zapewnienia sobie bytu wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonemi środkami.

Jeżeli w pobliżu mrówiska znajduje się spichlerz z zapasami ziarna, są one silnie zagrożone przez żarłocznych sasiadów. Najbardziej pociągającymi dla mrówek są jednak wszelkie słodkości.

### KASZANKA Z KARALUCHAMI.

Załatwiał ten jegomość różne sprawy w urzędach dla p. Leona Wójcika, właściciela składu wędlin przy ulicy Andrzeja 52. W swoim czasie pobrał od niego 122 zł. na wykupienie patentu. Upięknio pół roku, a p. Karśnicki nie wywiązywał się ze swego zobowiązania. Wówczas p. Wójcik zażądał zwrotu pieniędzy; wchodząc jednak w trudną sytuację finansową Karśnickiego, postanowił umożliwić mu zwrot pieniędzy przez odrobienie czynnościami biurowymi. I Karśnicki zaczął „odrabianie” od tego, że podał p. Wójcikowi wymyślone adresy osób, na których temu bardzo zależało. Widząc wyraźną złą wolę Karśnickiego, p. Wójcik skierował przeciwko niemu skargę do prokuratora o przywłaszczenie 122 zł., który sprawę przekazał sądowi pokoju.

Wówczas Karśnicki zasmucił się. Spotkawszy kiedyś na ulicy reportera, zakomunikował mu, że w kaszance, sprzedawanej przez p. Wójcika znajdują się... karaluchy. Reporter ukuł z tego sensację, która ukazała się w prasie jedynie przez niedopatrzenie. Po sprawdzeniu, informacja, krzywdząca p. Wójcika okazała się wyssaną z palca.

### ZNÓW MIESIĄC WIEZIENIA.

W dniu wczorajszym Wacław Karśnicki stanął przed sądem pokoju 3-go okręgu jako oskarżony z art. 591 k. k. za przywłaszczenie 122 zł.

Musiał się nieborak legitymować ze swej więziennej przeszłości. Sąd uznał winę jego za udowodnioną i skazał go na miesiąc więzienia. Sa-wicz.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!  
Przebiegający film  
**p. t. „Podstępny strzał”**  
warszawski dramat „dziki” dźwięczny.  
W roli głównej największa sława ekranu  
**Betty Compson.**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 50 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

Dziś! Dziś!  
**„KUSICIELKA”** Dziś! Dziś!

Największy film sezonu! Dyszący namiętnością, pełen dramatycznej treści, dramat BLASCO IBANEZA, Reżyserji FREDY NIBLO-twórcy „BEN-HURA”  
**„KUSICIELKA”**

to nowoczesny typ patologicznej kobiety, która cierpienia mężczyzny wprowadza w stan rozkosznej ekstazy,  
to film obfitujący w sceny nagiego brutalizmu, jak osobliwy pojedynek na bity maczane w smole,  
to niepowstrzymany rozpęd najdzikszych instyktów mężczyzny, szalejąca potęgą miłości kobiety, która jest niewolnicą swych zmysłów.

W roli tytuł. pełna ognistego temperamentu, słoneczna **GRETA GARBO**  
Nad program Arcywesoła amerykańska komedia w 2 akt.  
Uwaga! Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon 80 gr. I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.

Paste-partout w niedziele i święta nieważne.

**Zgon dobrej siostry.  
Ofiara promieni Roentgena.**

W Metz po długich cierpieniach zmarła w tych dniach siostra Glassinda. Była ona zajęta w szpitalu w oddziale, gdzie leczono za pomocą promieni Roentgena. Z początku, po odkryciu tych promieni, nie zdawano sobie sprawy z ich niebezpieczeństwa, jeśli ciało ludzkie wystawione zostanie nieostrożnie

na ich działanie.

Siostra Glassinda stała się ofiarą tych promieni. Spaliły jej ciało do tego stopnia, że nie było ratunku. Krótko jeszcze przed śmiercią,

odłeto jej rękę.

Minister pracy ogłosił w urzędowej gazecie wspomnienie o pełnej poświęcenia prac zmarłej siostry.



# „Młodzieży — ty nad poziomy”...

## Bezideowość w życiu nowego pokolenia.

### Błędne koło dyskusyj teoretycznych.

Wśród licznych sfer łódzkiego nauczycielstwa szkół średnich dają się coraz częściej słyszeć skargi na obniżanie się poziomu umysłowego młodzieży. Nie od rzeczy tedy będzie poruszyć tę kwestię.

Objaw ciągłego obniżania się rozwoju intelektualnego młodzieży daje się zauważyć nie tylko w Łodzi. Prasa całego kraju żywo interesuje się tą sprawą i wypowiada na to same uwagi, które stanowią przedmiot troski nauczycielstwa łódzkiego. Objaw ten jest godny ubolewania tem więcej, że właśnie młodzież naszego miasta ma przecież za sobą chlubną tradycję, nie tak dawną nawet, bo sięgająca zaledwie dwudziestu lat wstecz, kiedy w ruchu wolnościowym 1905 roku wywalczyła sobie na Moskalu polską szkołę.

Pamiętamy to wszyscy jeszcze dobrze, to też coraz częściej wzrok starszego społeczeństwa zaczyna się zwracać z niepokojem w stronę dzisiejszego młodego pokolenia, które ma wypełnić swą działalnością przyszłość Polski. Z niepokojem spoglądają rodzice, nauczyciele i wychowawcy na młodzież i odbywają zjazdy i narady, debatując nad skutecznym sposobem racjonalnego wychowania przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. A niepokój ich tem więcej się potęguje, im więcej się szerzy widoczna bezideowość w życiu nowego pokolenia, brak zainteresowania zagadnieniami natury ogólnej, zanik energii i wreszcie pojawiające się coraz częściej trwożące przykłady deprawacji moralnej.

Na zjeździe profesorów wyższych uczelni stwierdzono ogólne obniżenie poziomu umysłowego abiturjentów w ostatnich latach. Praca szkolna obecnie mniej obciąża ucznia, aniżeli dawniej. Poczyniono wszelkie ułatwienia w nauce. A jednak, gdy dawnej młodzieży brała czynny udział w pracach ideowych, z zapalem oddawała się pracom pozaszkolnym w przeróżnych kółkach, bądź o charakterze czysto ideowym, intelektualnym, bądź też mających na celu rozwój fizyczny — obecna młodzież przejawia a pod tym względem całkowity indyferentyzm.

Ostatnie lata przed wojną wprowadziły nowy prąd w wychowaniu młodzieży, znany pod nazwą ogólna „skautingu”, u nas — „harcerstwa”. Prąd ten ogarnął pierwszym impetem szerokie warstwy młodzieży, wywierając niezmiernie dodatni wpływ przez umiejętne scharmonizowanie trzech podstawowych czynników wychowania: karności, wysokiego poczucia moralnego i rozwoju fizycznego. Harcerstwo, które, rzecz charakterystyczna, przyjął pierwowzór organizacyjny z Anglii uchroniło się od bezmyślnego małpowania, a stworzyło typ organizacji całkowicie przystosowany do tradycji i charakteru polskiego, wypełniło te luki, która istniała pomiędzy wychowaniem rodzicielskim i szkolnym. Poza tem wprowadziło nową metodę wychowania, polegającą na nałożeniu obowiązku wychowawczego na starszą młodzież w stosunku do młodszej. Było to „autonomia wychowawcza młodzieży”.

Tak więc, już przed samą wojną wychowanie młodzieży było ujęte w jedną harmonijną całość. Wojna jednak i w tej dziedzinie wprowadziła anarchię. Obniżenie poziomu moralności w starszym społeczeństwie znalazło swój oddźwięk wśród młodego pokolenia: bezideowość u góry znalazła swój wyraz u dołu. O ile jednak objawy te nie są zbyt groźne w sferach wymierających, o tyle są zapowiedzią strasznych skutków, gdy zjawia się u tych którzy mają budować lepszą przyszłość. Świadomość tego spowodowała niewątpliwie alarmujące głosy, nawołujące do zastanowienia się nad zarządzeniem zflu.

W czasie narad nad temi kwestjami uświadomili się zgodny pogląd, że największe niebezpieczeństwo przedstawia owa próżnia, istniejąca pomiędzy domem i szkołą, do której rodzice nie mają dostępu. Pojawiały się naiwne poglądy, aby do pomocy użyć policjantów. Śmieszne, niedorzeczne pomysły! Zapomina się o tem, że na Zachodzie problem ten rozwiązano przy pomocy samej młodzieży. Przecież w Anglii, zanim skauting został wprowadzony, system wychowania polegał na autonomii wychowawczej, której następnie nadał organizacyjną formę — i to w genialny sposób — generał Baden Powell. U nas, niestety, poderwawszy zaufanie młodzieży, do har-

cerstwa, (a uczyniło to samo starsze społeczeństwo), nie wprowadziliśmy nic na to miejsce, pozostawiając tak dalece niebezpieczną próżnię.

Sytuację komplikuje jeszcze jedno niebezpieczne zjawisko. Oto rozpoczyna się ordynarna grabież dusz młodzieży. Po serca i dusze młodzieży wyciąga drapieżne ręce komuniści, socjaliści i wszelkiego rodzaju sekciarskie i partyjne organizacje. Tworzą się jacejki komunistyczne, czerwone drużyny socjalistyczne, jacek „pionierzy” i t. p. Rozpoczęła się ta grabież na wielką skalę, a prowadzi w prostej linii do podkopania fundamentów Rzplitej.

To też czas najwyższy, aby wyjść z błędnego koła dyskusyj teoretycznych i przejść do praktycznego, racjonalnego wychowania.

Niema istotnych powodów, dla których trzeba by odmówić tej roli harcerstwa. Nie wątpliwie ono ma najwięcej danych po temu, aby uchronić młodzież od upadku moralnego i wprowadzić na właściwą drogę rozwoju duchowego i fizycznego.

Ośmi zjazd Związku harcerstwa polskiego, który obecnie odbywa się w Warszawie, niewątpliwie zajmie także właśnie stanowisko.

## Nasze dzieci.



Ojciec: — Władziu, co możesz powiedzieć o Napoleonie?  
Syn: — Same dobre rzeczy, proszę tatusia.

## Odnowienie relikwii narodowej.

### Dalsze prace około rekonstrukcji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku dniami opisywaliśmy, z jakim wstrząsem nerwowym i niepokojem spoglądało Wilno na wydobywanie z wnętrza muru,

cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej,

który przed koronacją musiał być poddany rekonstrukcji. Dziś możemy podać szczegóły dalszych prac około odnowienia cudownego obrazu.

Najpierw musimy zrozumieć dlaczego obraz ten został wyjęty z miejsca, w którym przebył blisko 300 lat.

Otóż w okresie wojny powstała na cudownym obrazie na twarzy Matki Boskiej lekka rysa,

jakby od pęknięcia spojonych ze sobą desek. W miarę lat, pęknięcie to pogłębiało się, zagrażając całemu malowidłu.

Przy badaniu tej rysy ustalono, że przyczyną jej powstania jest zbyt silny nacisk

belkowania ołtarzowego, które w miarę lat i zmian atmosferycznych wygięło się kułkiem w kierunku obrazu.

Dalej obawiano się, czy relikwii nie niszczy robak.

Po wyjęciu obrazu okazało się, że obawa zagnieżdżenia się robaka drzewnego była zupełnie bezpodstawną. Malowidło jednak pokryte było grubą warstwą kopci, kurzu i pleśni. Prof. Rutkowski

zmył już twarz chemikaljami

i odczyścił obraz z osadu brudu, tak że dziś malowidło odzyskało pierwotną świeżość i wspaniałą grę barw, a twarz ten niewysłowiony wyraz słodyczy i dobroci, dla której nazwana była „Pocieszycielką strapiionych”.

Szafa Matki Boskiej była — jak się okazało —

przybita gwoździem do desek, na których namalowany jest obraz. Pod szafą znaleziono również silną warstwę kurzu, kopci i pleśni.

Szafę zdjęto i starannie oczyszczono. Prace nad ułożeniem materiału w ten sam sposób, jak ułożony był poprzednio, są bardzo mozolne i potrwać jeszcze kilka dni.

## Zimna lufa u skroni. Sąd doraźny nad bandytą.

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym w Sosnowcu zasiadł 18-letni Mieczysław Blaut z Klimontowa, oskarżony o dokonanie

napadu bandyckiego z bronią w rękę na Teofila Kafla.

Powołano trzech świadków. W dniu 2 kwietnia 1927 roku Kafel wraz z żoną szedł drogą z Kazimierza do Klimontowa i gdy znajdował się w pobliżu kopalni „Juljusz” natknął się na jakiegoś osobnika, który przyłożywszy mu do

skroni lufę rewolweru, zażądał wydania pieniędzy. Przerażony Kafel wręczył napastnikowi cały portfel, z którego bandyta wyrzucił dowód osobisty, chowając resztę do kieszeni. Następnie opryszek zabrał żonę Kafla tobolek poczem zbiegł w stronę kopalni „Juljusz”.

W 20 minut później zawiadomiony przez Kafla o napadzie posterunek policji w Klimontowie wszczął pościg, którego rezultatem było schwytanie niejakiego Mieczysława Blauta. Znaleziono przy nim rewolwer systemu Nałagan z dwoma nabo-

jami oraz zabrowany portfel. Aresztowany przyznał się do napadu, oświadczając, że portfel wrzucił do rzeki Białki, a zatrzymał dwa banknoty pięćdziesiątarkowe i tobolek.

W przesłuchaniu jego znaleziono karabin z uciętą lufą, mający służyć do przyszłych napadów bandyckich.

Po przesłuchaniu świadków, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Blautę na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

Bandyta przyjął wyrok względnie spokojnie. Zakutego w kajdany odprawdziło czterech policjantów do więzienia.

## Zbrodnia na leśnej ścieżynie.

### Jeden robotnik zmarł drugi walczy ze śmiercią.

Donoszą z Drohobycza:

Na drodze pomiędzy wsią Młynki a Młdyczem koło Drohobycza, dokonano

ohydnego morderstwa

na osobie robotnika naftowego Jana Jaroszyńskiego, zaś jego towarzysza Jurka Lewickiego ciężko poraniono nożami tak, że walczy w szpitalu ze śmiercią.

Krytycznego dnia obaj wymienieni robotnicy skończywszy pracę na kopalni w Boryslawiu, udali się, jak zwykle około godziny 6-tej wieczorem do Modryczu gdzie zamieszkiwali.

Minawszy wieś Młynki, chcąc skrócić sobie drogę poszli ścieżką prowadzącą przez las. Gdy znaleźli się mniej więcej w połowie lasu, nagle z ukrycia wyskoczyło

dwóch drabów,

którzy rzucili się na bezbronnych robotników i nożami zadali im szereg ciężkich ran. Następnie zbiegli w nieznanym kierunku. Zmasakrowany Jaroszyński w kilka chwil

zakończył życie.

Lewickiego zaś odwieźli przechodzący robotnicy do szpitala.

## Brat stracił siostrę w nurty Czeremoszu.

### Ponury dramat rodzinny na Pokuciu.

Stanisławów, 28 kwietnia. — Gmina Białoberecka pow. Kosów była onegdaj widowiskiem ponurego dramatu rodzinnego, którego tło i przebieg jest następujący:

Rodzina Hubczaków prowadziła z tamtejszym strażnikiem celnym Łucienkiewiczem

proces o rzekome zgwałcenie.

Pragnąc go wygrać, namawiała 14-letnią Katarzynę Hubczak do złożenia fałszywych zeznań w sądzie. Ta jednak nie uległa namowom, od tego więc czasu

powstała do niej w rodzinie nienawiść.

Tak matka, Marja, jak i brat, Michał, pastwili się nad nią i

bili w bestjałski sposób,

a gdy nieszczęsną ofiarą uciekała z domu, sprowadzali ją z powrotem i jeszcze srożej wywierali na niej swą zemstę.

Krytycznego dnia skatowana Katarzyna uciekała z domu do swego wuja, Dosinka Dowiedziawszy się o tem matka, wysłała syna, aby ją stamtąd przyprowadził.

Michał wpadł z gniewem do domu wuja, zabrał stamtąd siostrę przemocą, a w drodze do domu, z całej siły

pobił ją laską po głowie.

Kiedy zobaczył, że dziewczyna straciła przytomność, stracił ją z góry do Czeremoszu,

powodując jej natychmiastową śmierć.

Zawiadomiona o wypadku policja, rozpoczęła dochodzenia, w wyniku których aresztowała bestjałskiego brata i osadziła go w areszcie sądowym w Kutach.

**SPORT.**

**Trzeci Maj!**

**Propagandowe zawody Ł. L. O. P. N. w całym Okręgu piłkarskim.**

(C-S) Dotychczas dzień 3 maja był tak zw. dniem sportowym na rzecz PZPN. W dniu tym w całej Polsce urządzało się zawody piłkarskie, które PZPN. przynosiły pokaźne zyski. Obecnie Łódzka Okręgowa Liga Piłki Nożnej chce potrzymać tradycję urzędu w dniu święta narodowego zawody propagandowe klubów czołowych oraz innych towarzyszy sportowych, na które wyznaczono najtańsze ceny, zaś całkowity dochód z tym imprez przelany zostanie na zasilenie kasy pomocy lekarskiej dla graczy - piłkarzy Okręgu Łódzkiego. Program propagandowych zawodów został na wczorajszym posiedzeniu LLOPN. ustalony.

1) Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 14.30 spotka się Pogoń z Rapidem; o godz. 16.15 ŁTSG. rozegra zawody z GMS.;  
2) na boisku ŁKS. Al. Unji 2 o godzinie 14.30 spotkają się: Kl. Turystów (extra

klasa) — Siła, o godz. 16.15 ŁKS. (extra klasa) — ZSGS. „Hakoah”;  
3) na boisku SSKM. (Chojny) o godz. 15.30 — SSKM. (Chojny) — Orkan (Karolew);  
4) na boisku w Zgierz: o godz. 14.30 — Makkabi (Zgierz) — Szturm, o godz. 16.15 T. G. Sokół (Zgierz) — ŁKS. II (Liga I);  
5) na boisku w Pabjanicach: o godzinie 14.30 — T. G. Sokół (Pabjanice) — Rudzkie TGS.; o godz. 16.15 — PTC. — PKS. „Burza”.

Ceny wejścia na powyższe zawody ustala się: na boisku ŁKS. groszy 50 i 1 zł. zaś na pozostałe boiska groszy 50 i gr. 30. Obowiązki gospodarzy powierzone zostały: na boisku przy ul. Wodnej ŁTSG.; na boisku przy Al. Unji ŁKS., na boisku w Chojnach SSKM., na boisku w Zgierz T. G. „Sokół”, na boisku w Pabjanicach PTC.

Ceny wejścia na powyższe zawody ustala się: na boisku ŁKS. groszy 50 i 1 zł. zaś na pozostałe boiska groszy 50 i gr. 30. Obowiązki gospodarzy powierzone zostały: na boisku przy ul. Wodnej ŁTSG.; na boisku przy Al. Unji ŁKS., na boisku w Chojnach SSKM., na boisku w Zgierz T. G. „Sokół”, na boisku w Pabjanicach PTC.

**Czy R. T. S. Widzew zwycięży w Warszawie?**

**Świetna forma robotniczej drużyny.**

(C-S) A-klasowa drużyna robotnicza łódzka „RTS. Widzew”, przypuszczalnie mistrz swego Okręgu, wobec odłączenia się wszystkich prawie klubów łódzkich od PZPN., rozegra jak już donieśliśmy w dniu 1-go maja z okazji święta robotniczego mecz ze Skrą w Warszawie.

Zawody odbędą się na boisku Skry o godz. 16 po poł.

RTS. „Widzew” jak widać z ostatnich rezultatów znajduje się w doskonałej formie, tak, że spodziewać się należy zwycięstwa łódzian w Warszawie.

**Dr. Cetnarowski**

**pozostaje nadal prezesem P. Z. P. N.**

(C-S) Wbrew pogłoskom jakie ukazywały się w prasie katowickiej i krakowskiej a nawet i łódzkiej, jakoby długoletni prezes PZPN., dr. Cetnarowski złożył swój mandat na skutek zarzutów czynionych

mu podczas ostatniej konferencji ZOPN. w Katowicach, zaznaczamy, że p. dr. Cetnarowski, zapytany w tej sprawie oświadczył, że ze stanowiska swego nie zrezygnował i nie ma tego zamiaru.

**Niesprawdzona plotka.**

**Pogoń występuje z Ligi?**

(C-S) Rozeszły się pogłoski, jakoby mistrzowska drużyna Polski, Pogoń łódzka zamierzała wystąpić z Ligi i powrócić do PZPN. Pogłoski te jednak są mało prawdopodobne z tego chociażby względu że Pogoń była jedną z pierwszych organizatorek Ligi i najgorętszych zwolenni-

czek nowego systemu rozgrywek w polskim piłkarstwie.

Pogłoska ta kursuje najprawdopodobniej wskutek chwilowych niepowodzeń w rozgrywkach ligowych Pogoni, która jest obecnie w słabej stosunkowo formie.

**Gracz za 1.500 dolarów.**

**Jest nim Żenisek z Victorji Żiżkov.**

(C-S) Znany gracz praskiego klubu „Victorja Żiżkov”, Żenisek, wyemigrował ostatnio do Ameryki, gdzie zasili szeregi Sparty z Chicago. Jako „odszkod-

wanie” za utratę doskonałego gracza. Victorja Żiżkov, ma otrzymać od Sparty 1.500 dolarów amerykańskich.

**Odrodzenie sportu wrotkowego.**



Tancerki amerykańskich teatrów wprowadziły sport wrotkowy do codziennych ćwiczeń, utrzymujących ciało w elastyczności.

**Popierajcie przemysł krajowy.**

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO**

Za 100 złotych: Zurych 58.50—57.75—58.12 i pół; Berlin 46.785—47.265, wypłaty na Warszawę 47.03—47.27, na Katowice 46.98—47.22, na Poznań 46.93—47.17, Gdańsk 57.48—57.62, wypłaty na Warszawę 57.42—57.56, Wiedeń czeki 79.12 — 79.68, Praga 378.87 i pół.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Łondyn, Holandia 12,14, Francja 124,01 Belgja 34,94, Włochy 90,37, Niemcy 20,49, Szwajcaria 25,255, Danja 18,21 i pół, Szwecja 18,15 i jedna czwarta, Norwegia 18,82, Helsingfors 193, Praga 164, Wiedeń 34,51, Warszawa 43,50 za jeden funt szterl.

Paryż, Londyn 124,03, Nowy Jork — 25,53, Szwajcaria 491.

Zurych, Dewizy. — Paryż 20,37, Londyn 25,25 5/8, Nowy Jork 5,19 5/16, Berlin 123,25, Wiedeń 73,15, Warszawa 58,125, Budapeszt 90,65, Bukareszt 3,34.

Nowy Jork, Londyn za 1 funt szterl. 4,85 3/4. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3,91 3/4, Berlin 23,70.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 28. 4. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 14.000, wewnątrz kraju 6.000, wywóz do Anglii —

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Mocniejszą tendencję miały Włochy, lekko zaś zniżkowały Szwajcaria i Wiedeń. Obróty na giełdzie były mniejsze, a zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski. Bank Polski oddał większą ilość dolarów gotówkowych, które były niezbędne bankom, celem wypłat na wkładach dolarowych. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8,92%, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy Złotem obroty małe po 4,61.

Z papierów państwowych słabsza była 5 proc. pożyczka dolarowa, pozostałe zaś były utrzymane, a listy zastawne zarówno miejskie, jak i ziemskie zyskały na kursie przy małym stosunkowo ruchu. Prowincjonalne papiery były nadal poszukiwane, zaś obligacje były słabsze. Obliczenio-

5,000, na kontynent 28,000. Loco 15,35, maj 15,05 — 06. lipiec 15,33 — 35. sierpień — 15,43, wrzesień 15,57, październik 15,64, listopad 15,73, grudzień 15,82 — 84 styczeń marzec 16,04.

Nowy Orlean, 28. 4. — Loco 14,95, maj 15,09, lipiec 15,34 — 35, październik 15,54 — 55, grudzień 15,69 — 70, styczeń 15,73.

Liverpool, 28. 4. — Notowania początkowe: maj 8,05, lipiec 8,19, październik — 8,30, styczeń 8,37. — Notowania końcowe: kwiecień 8,11, maj 8,08, czerwiec 8,12, lipiec 8,21, sierpień 8,24, wrzesień 8,28 październik 8,31, listopad 8,32, grudzień 8,36, styczeń 8,38, luty 8,40, marzec 8,44.

Brema, 28. 4. — Bawełna amerykańska 16,73 cent. dol. za lbs.

**CENY ŻYTA NIEUSTANNIE IDA W GÓRĘ.**

Warszawa, 29. 4. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej fr. st. załad., w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe 49,50, kresowe 49,75. Ceny orientacyjne, ustalone przez Komisję Notowań fr. st. załad. Pszenica 58,00—58,50, owies 40, jęczmień brow. 41 — 42. Obróty średnie. Zaofiarowanie żyta cokolwiek zwiększone. Tendencja bez zmiany.

**DLA AKCYJ TENDENCJA NIEJEDNOLITA.**

W godzinach rannych panowała tendencja słaba przy małym zainteresowaniu, nieznaczna poprawa nastąpiła tuż przed zebraniem akcyjnym. W stosunku do notowań przedgiełdowych przeważała tendencja mocna.

Z grupy bankowej mocniejszy był Bank Polski, większe zaś zaofiarowanie panowało przy Banku Handlowym, Zachodnim i Ziem Polskich, Chemicznym i Elektrycznym obroty minimalnie przy tendencji utrzymanej.

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło ośłkowe 6.00 — 6.50 do 8 zł. 50 gr., masło śmietankowe 7.50 — 9 zł. za klg., jajka 1.90 — 2 zł., za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych placono od 2 zł. do 2.40 gr., jajka skrzynkowe sprzedawano 170 do 190 za mendel; za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1.50 gr., za litr śmietany słodkiej placono 170 — 190, za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano 190 — 2.40 gr., za litr mleka słodkiego placono od 40 do 50 gr.

Drób: kura 6 — 9 zł., kaczka 7 — 11 zł., gęś 12 — 16 zł., indyk 14 — 20 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od

18 do 20 gr., za 100 klg. ziemniaków (korzec) placono od 14 do 18 zł., za kilogram marchwi placono od 15 do 20 gr., zaś za ćwiartkę od 2 do 3 zł., kilogram buraków ćwikowych placono od 20 do 30 gr., zaś ćwiartkę od 2 zł. 50 gr. do 3 zł. 50 gr., kilogram cebuli cukrowej od 1 zł. do 1.20 gr., pieczek rzodkiewek od 25 do 30 gr., mały ogórek 1 zł. do 4 zł., kilogram rombarbaru 1.50 gr., kalafior od 2 do 4 zł., pieczek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłka od 1.20 do 3.50 gr., zagraniczne jabłka kilogram 4 — 5 zł., owoce na pud: jabłka do jedzenia od 17 do 24 zł., jabłka na kompot od 14 do 18 zł.

Ruch na rynkach duży.

**Przyrodni bracia zamordowali siostrę.**

**Chciwa macocha.**

Ze Lwowa donoszą:

Przed dwoma laty zniknęła w tajemniczy sposób 9-letnia dziewczynka niejaka Szubertówna. Mimo energicznych poszukiwań nie zdołano wyjaśnić całej sprawy, która pozostała

przez dwa lata zagadką.

Powszechnie mówiono, że dziewczynka została przez jakiegoś osobnika uprowadzona w niewiadomym kierunku. Jednak pewne fakty wskazywały, że ma się tutaj do czynienia z

wyrafinowanym morderstwem,

zwłaszcza zachowanie się macochy zaginionej i jej przyrodnych braci starszych lowelałów Lewandowskich, nie cieszących się zbyt dobrą opinią wśród mieszkańców. — Najbliżsi sąsiedzi nawet coś opowiadali między sobą, że dziewczynka została zamordowana

przez swych przyrodnych braci

za namową macochy. — Mianowicie ojciec Szubertówny posiadał dość ładny majątek, który miał w przyszłości przyspaść w całości

jedyniej córce.

Po śmierci pierwszej żony Szubert ożenił się po raz wtóry. Drugą żoną oprócz

nie wniósł mu nic w posagu.

Widząc jednak ładny majątek swego męża, którego właścicielką w rzeczywistości była jej pasierbica, postanowiła się pozbyć niewygodnej spadkobierczyni.

Namówiwszy najprawdopodobniej swych synów, którzy wyprowadzili Szubertównę w pole i tam ją zamordowali, a następnie zwłoki zakopali. Policja wszczęła ponownie śledztwo i jest już na tropie sprawców morderstwa.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje telefoniczne.** (Park im. Sienkiewicza.)

**OTWARCIA** od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.** Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Złodziej z Bagdatu**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo” I. W siódmym niebie**  
II. Narzeczona z Australji  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

**„Casino” — Dzieje miłości i zemsty kobiety „FEDORA”**  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

**„Corso” — Moralność ulicy**  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Czary” — „Don Kiszot”**  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

**„Dom Ludowy” — „Podstępny strzał”**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Grand-Kino” — „Syn szeika”**  
**„Imperial” — Miasto Duchów**  
**„Luna” — „Kochanka Gwardzisty”**  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Nowości” — „Cmy paryskie”**  
**„Odeon” — Moralność ulicy**  
**„Reduta” — Bunt krwi i żelaza**  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa” — „Kusicielka”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Wszystko dla dziecka”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**TEATR W SALI GEYERA.** (Piotrkowska 295).  
Zapowiedź „Gwiazdy Syberji” na drugiej scenie popularnej przy ul. Piotrkowskiej 295, wywołała żywe zainteresowanie wśród bywalców tego teatru. Czteroaktowa sztuka hr. Starzeńskiego, wyreżyserowana została przez Romana Urbańskiego. Premiera jutro, w sobotę wieczorem, pozbawiona powtórzenia w niedzielę po południu i w czwartek i w dniu 3 maja wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

**TEATR MIEJSKI.**  
Dzisiaj po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza wyborna komedia P. Gault’a „Polamana drabina”. Z powodu wyjazdu p. Relewicz-Ziembińskiej sztuka bezwzględnie powtórzona więcej nie będzie. Ceny najniższe.  
Jutro, sobota, po południu po cenach najniższych „Najdroższa moja Peg”. Wieczorem sztuka Cz. Oltaszewskiego „Elenit Alfa”.  
W niedzielę, o godz. 3 min. 30 po cenach znizowanych „Kobieta i pajac”.

**„DAR WISŁY”**  
Pod tym tytułem wystawia Teatr Miejski w nadchodzący wtorek dnia 3 maja premierę sztuki świętego poety i dramaturga Ludwika Hieronima Morstina poczytnego autora granych z powodzeniem i na scenie łódzkiej sztuk: „Lilje”, „Szlakiem legionów”, zaś ostatnio w Warszawie „W ciełym dworku”.

**DIŻURY W APTEKACH.**  
Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37) i S. Janickiego (Stary Rynek 9). (b)

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.	

**TEATR POPULARNY.** (Ogrodowa 18).  
Dzisiaj wieczorem oryginalny piękny melodramat „Chata za wsią” J. I. Kraszewskiego.

**POPIS ŚPIEWACZY.**  
Spiew. oper. Br. Olecka, kierowniczka kursów śpiewu solowego, przygotowuje na niedzielę, dnia 8 maja r. b., o godz. 11.30 przed południem, popis śpiewaczy swych uczniów w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej Nr. 63.

Po części koncertowej odtworzone zostaną najpiękniejsze fragmenty oper: „Cavaleria Rusticana”, „Faust”, „Trubadur”, „Madame Buterfly” i „Aida” w charakterystycznej, najlepszej u nas szkoły rytmiki i plastyki St. Paszkówny. Reżyserie sprawuje K. Tatariewicz, reżyser Teatru Miejskiego, dekoracje K. Mackiewicz, dekorator. Część muzyczna w opracowaniu pp. D. Kleidta i J. Zozuła. Bilety już do nabycia w księgarni Fiszera, ul. Piotrkowska Nr. 47.

## Pomnik Dziewicy Orleańskiej.



Francuski rzeźbiarz Realden Sarte stworzył pomnik przedstawiający śmierć Joanny d'Arc na stosie. Pomnik zostanie ustawiony na rynku miasta Rouer, w tym samym miejscu gdzie św. Joanna została spalona.

## Radjo-kaćik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 29-go kwietnia.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat meteorologiczny; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.30 Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Polska”, wygłosi prof. H. Mościcki; 16.00 Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna”, wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski; 16.30 Komunikat harcerski; 16.54 Program dla dzieci: „Wisław” Brodzkiego; 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Józef Ozimiński (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (fortepian); 18.00 Komunikat meteorologiczny; 18.40 Rozmaitości 19.00 Odczyt p. t. „Sztuka japońska walcząca wręcz Dziu-dzitsu”, wygłosi p. M. Jezirowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W czasie przerwy koncertu wieczornego nadany będzie komunikat „Messenger Polonais” w języku francuskim. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.  
Berlin, 483.9 m. — 11.00 Koncert z płyt gramofonowych: 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 20.10 Wieczór operowy: „Li-Tai-Pe”, opera Franckensteina (orkiestra pod dyrykcją kompozytora); 22.30 Muzyka taneczna.



Chore dzieci angielskie wystawione na działanie uzdrawiających promieni słonecznych na dachu Szpitala św. Tomasza w Londynie. W oddali widoczny gmach parlamentu.

Data stempla pocztowego

### DO Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № 11.

Miejsca na znaczek pocztowy

Niżej podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości \_\_\_\_\_ egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

(podpis) \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_  
(Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro).

Uwagi szczególne: \_\_\_\_\_

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!**

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działają przeciwko otyłości.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składki apteczne po 1.50 zł. za pudełko. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30 (z przesyłką)

**Najporczywszy Ból głowy** usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

Łączyć tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**KREM „Piegiol”** (KROBURIEM)  
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WAGRY, OPALAZINE I ZBRASZCZKI NA TWARZY. ŻĄDAĆ WSZEDZIE!

**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet dentytyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-69 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
:-: Wizyty na mieście. :-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**DR. MED. PRYBULSKI** choroby skórne włosów weneryczne i moczołciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1

**DR. MED. H. LUBICZ** powrócił. Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od godz. 9-10 i 5-8.

**Dr. med. P. BRAUN** Poludniowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

**Dr. Heller** Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 Sienkiewicza 53 róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6 Ceny leczenia.

W buwie trwałe zgrabnie tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 56.7. Z dostąpi sklep sportowy z powodu wyjazdu oraz z całym urządzeniem Wysoka Nr. 29. Potrzebny tokarz obeznany ze slusarstwem ul. Karoła Nr. 7 1022

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralsie gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.